Ustawa kominowa ograniczy dopływ menedżerów do szpitali – Gazeta Prawna, 7 października 2008 r.

Płace większości dyrektorów placówek medycznych, działających jako spółki, będą ograniczane ustawą kominową. W systemie lecznictwa już obecnie brakuje dyrektorów z wykształceniem ekonomicznym. Złe zarządzanie szpitalami-spółkami może doprowadzić do ich likwidacji.

Płace większości dyrektorów placówek medycznych, działających jako spółki, będą ograniczane ustawą kominową. W systemie lecznictwa już obecnie brakuje dyrektorów z wykształceniem ekonomicznym. Złe zarządzanie szpitalami-spółkami może doprowadzić do ich likwidacji.

Zarządzenie zakładami opieki zdrowotnej przekształconymi w spółki będzie wymagać od ich dyrektorów znacznie większych umiejętności menedżerskich. To może oznaczać, że wielu dotychczasowych kierowników, np. publicznych szpitali, nie poradzi sobie w nowej sytuacji. A już obecnie w systemie lecznictwa brakuje menedżerów z wykształceniem ekonomicznym. Większość kierowników zakładów opieki zdrowotnej to lekarze.

Dopływ menedżerów do systemu ochrony zdrowia jest ograniczony, bo w placówkach medycznych działa tzw. ustawa kominowa. Obecnie dyrektorzy publicznych szpitali nie mogą zarobić więcej niż 12 tys. zł. Co więcej, nawet zmiana formy prawnej ZOZ nie zniesie tego ograniczenia, lecz jedynie nieznacznie je obniży. Ustawa kominowa obejmie bowiem wynagrodzenie dyrektorów tych placówek medycznych, które staną się spółkami z większościowym udziałem samorządów. Rząd nie planuje tymczasem liberalizacji zasad wynagradzania menedżerów służby zdrowia.

Ograniczone płace

Zgodnie z założeniami reformy systemu ochrony zdrowia od przyszłego roku wszystkie samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej (SP ZOZ) będą miały dwa lata na przekształcenie się w spółki prawa handlowego. Te, które tego nie zrobią, zostaną zlikwidowane.

Większość SP ZOZ, które zmienią formę prawną, stanie się spółkami z większościowym udziałem samorządów terytorialnych. Dla pacjentów nie oznacza to wielkich zmian. Takie szpitale i przychodnie wciąż będą działać na podstawie kontraktu z NFZ i leczyć bezpłatnie. Zmianę odczują ich dyrektorzy. Będą mogli nieco więcej zarobić. Ich miesięczne wynagrodzenie będzie jednak w dalszym ciągu ograniczone działaniem tzw. ustawy kominowej, tj. ustawy z 3 marca 2000 r. w sprawie wynagradzania osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (Dz.U. nr 26, poz. 306 z późn. zm.), choć zostanie nieco podwyższony próg ich maksymalnego wynagrodzenia.

Wciąż pod kontrolą państwa

Obecnie dyrektorzy SP ZOZ nie mogą zarobić więcej niż 4-krotność miesięcznej płacy. W momencie przekształcenia ich w spółki z większościowym udziałem samorządów próg ten zostanie podwyższony do 6-krotności miesięcznego przeciętnego wynagrodzenia (obecnie wynosi ono 2897,35 zł). Zarobki dyrektorów szpitali-spółek wzrosną więc z 12 do 17,3 tys. zł.

- W porównaniu z zarobkami menedżerów z innych branż, na przykład usługowych, to wciąż niewiele - uważa Andrzej Bujnowski, prezes Mazurskiego Centrum Zdrowia ZOZ w Ełku.
Ustawa kominowa nie będzie natomiast obejmowała wynagrodzenia tych dyrektorów placówek medycznych, w przypadku których samorząd utworzy spółkę w formie niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej.

- Ich kierownicy nie będą objęci ograniczeniami dotyczącymi wysokości wynagrodzenia, chyba że będą równocześnie zasiadać w zarządzie albo organie nadzorczym tej spółki - mówi Tomasz Rek, radca prawny.

Żadne ograniczenia odnośnie do zarobków nie będą dotyczyć spółek, gdzie większościowym udziałowcem będzie inwestor prywatny.

Za mało menedżerów

Ustawa kominowa już powoduje, że w publicznych przychodniach i szpitalach brakuje dyrektorów z wykształceniem ekonomicznym.
- Większość dyrektorów to lekarze. Otoczenie, w którym funkcjonują, nie wymaga od nich posiadania umiejętności zarządczych, ale raczej administracyjnych - uważa Bogusław Dąbrowski, z firmy doradczej HayGoup.

Dlatego, jak podkreśla, w momencie przekształcenia SP ZOZ w spółki nie powinni oni nimi zarządzać.
- Sama zmiana formy prawnej nie jest receptą na sprawne funkcjonowanie zakładów opieki zdrowotnej. Muszą znaleźć się jeszcze osoby z odpowiednim wykształceniem i umiejętnościami, które poradzą sobie z zarządzaniem spółkami - dodaje Jarosław Kozera, prezes Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej.

Obecnie dyrektor SP ZOZ praktycznie nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zadłużenie szpitala czy przychodni. W przypadku spółki zarządzający odpowiada również materialnie za jej zły wynik finansowy. A strata płynności finansowej szpitala czy przychodni może oznaczać jej likwidację.

Zdaniem ekspertów, aby uniknąć kłopotów z dostępem do świadczeń zdrowotnych przez pacjentów, konieczne jest zwiększenie zainteresowania ekonomistów pracą w zakładach opieki zdrowotnej.

- Pewnym rozwiązaniem byłoby dopuszczenie do zarządzania nimi młodych menedżerów, którzy kosztem niższego wynagrodzenia będą chcieli zdobywać doświadczenie zawodowe związane z organizowaniem pracy placówek medycznych - mówi Bogusław Dąbrowski.

Kominy nie do nowelizacji

Ministerstwo Zdrowia wydaje się jednak nie dostrzegać problemu związanego z brakiem kadry przygotowanej do sprawnego zarządzania ZOZ, działającymi w formie spółek.
- Jest wielu menedżerów dobrze przygotowanych do zarządzania szpitalami. Jeżeli tylko zostaną stworzone odpowiednie warunki, również finansowe, to nie będzie problemu ze znalezieniem chętnych do zarządzania placówkami medycznymi - mówi Marek Haber, wiceminister zdrowia.
- Tyle że jak na razie nie ma większej szansy na liberalizację ustawy kominowej. Ministerstwo Skarbu Państwa nie planuje bowiem w najbliższym czasie jej nowelizacji właśnie pod kątem zniesienia ograniczeń w wynagrodzeniu dyrektorów zakładów opieki zdrowotnej.

Autor: Dominika Sikora